

L. Łysiaka statuty wielkopolskie, ale także małopolski zwód w wydaniu O. Balzera. L. Łysiak wypełnił więc nie tylko jedną lukę (dotychczasowy brak jednolitego tekstu statutów wielkopolskich), ale posunął się dalej: te wspomniane przed chwilą części stanowią cenne uzupełnienie edycji Balzerowej, pozbawionej tych elementów. Dzięki temu wydanie O. Balzera zyskuje wiele na znaczeniu, choć pozostaje jeden podstawowy mankament: mamy dwa oddzielne, książkowe wydania statutów. Szczególnego znaczenia dla badań naukowych nabiera stworzenie indeksu rzeczowego. Jego wrywkowa kontrola stwarza podstawę do wyrażenia opinii, że można mieć do niego pełne zaufanie, choć oczywiście tylko czas i usus mogą to w pełni potwierdzić.

Na koniec jedna smutna refleksja: wydanie L. Łysiaka ukazało się w ilości nieco ponad 500 egzemplarzy, w nietrwałej oprawie i na marnym papierze. Powoli przyzwyczajamy się do takiej praktyki (ostatni przykład: wydany przez A. Gąsiorowskiego i H. Kowalewicza VI t. *Kodeksu dyplomatycznego Wielkopolski* pojawił się w ilości 350 egz. przeznaczonych do rozprowadzenia). Nie jest to polityka wydawnicza racjonalna, nie ma też ona nic wspólnego z dobrze przemyślaną oszczędnością. Trudno winić o to zasłużone wydawnictwo PTPN. Jest to raczej rezultat braku przemyślanej i skoordynowanej polityki wydawniczej, dotyczącej podstawowych źródeł historycznych. Statuty Kazimierza Wielkiego, bez względu na ich znaczenie (ta kwestia wymaga jeszcze dalszych badań), były — wprowadzę tu nieco przesady i emfazy — naszym *fons omnis iuris privati ac publici*. I choć rozumiem sens wypowiedzi L. Łysiaka (s. IV), że jego praca „zamknie ostatecznie długi szereg publikacji źródłowych poświęconych działalności ustawodawczej ostatniego Piasta”, to nie zgodzę się z tą konstatacją w pełni: warto na nowo stworzyć wydanie obejmujące jednolity tekst obu statutów, w pełni godne tego pomnika prawa polskiego.

BOGDAN LESIŃSKI (Poznań)

Adam Lityński, *Proces karny Insurekcji 1794*, Katowice 1983. Prace naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nr 579, ss. 256.

Badawcze zainteresowania Adama Lityńskiego od lat już skupiają się na dziejach prawa karnego w dawnej Polsce, koncentrując się zrazu głównie na przestępstwach politycznych. Ta właśnie okoliczność, jak można sądzić, przywiodła go do bogatej i dotychczas systematycznie nie opracowanej karnoprawnej problematyki insurekcji kościuszkowskiej, nasyconej bez reszty treściami politycznymi.

Omawiana niżej praca nie jest pierwszą wypowiedzią Autora z tej dziedziny. Ogłosił już bowiem drukiem szereg artykułów traktujących o materialnym prawie karnym insurekcji oraz o określonych instytucjach karnoprosesowych, wówczas wprowadzonych. Wszystkie one (jest ich w sumie siedem) mają niewątpliwie charakter bezpośrednio lub pośrednio przygotowawczy w stosunku do obszernej i syntetycznej, recenzowanej tu monografii na temat procesu karnego insurekcji kościuszkowskiej. Bardzo starannie wykorzystano w tej monografii zachowany materiał źródłowy, zarówno o treściach ogólniejszych, wydany drukiem, jak też przechowywany w archiwach, bardzo drobiazgowy i często tylko przygodny, głównie akta procesowe. Jest zasługą Autora, że na takich podstawach potrafił dać pełny, przekonywający i żywy obraz procesu karnego insurekcji.

Podjęty temat zmuszał do zastosowania konstrukcyjnego schematu, właściwego dla dogmatycznie traktowanych systemów obowiązującego prawa procesowego, od-

zwierciadlającego przebieg postępowania od początku do końca. Niewątpliwie utrudnia to historyczne (zatem rozwojowe) traktowanie przedmiotu, jest jednak konieczne, by uzyskane rezultaty mogły być porównywane z analogicznymi urządzeniami wcześniejszymi rozwojowo i późniejszymi. Tę właśnie konstrukcję zastosował w pracy A. Lityński, osiągając jednakże przy niej w pełni — co należy z uznaniem podkreślić — dynamiczność przedstawianych zjawisk i instytucji.

Praca składa się z trzech części. Pierwsza omawia postępowanie przygotowawcze (podmioty prowadzące śledztwo, tymczasowe aresztowanie, czynności procesowe w śledztwie oraz zakończenie śledztwa). Jest ona najdłuższa, obejmuje bowiem połowę tekstu. Druga zajmuje się postępowaniem przed sądami (kompetencje sądów, wszczęcie postępowania, uczestnicy, przewód sądowy, wyrok), trzecia zaś, zatytułowana: „Postępowanie egzekucyjne” — wykonaniem wyroków w zależności od rodzaju orzeczonej kary. Myliłby się jednak ten, kto widziałby w tym tylko „podręcznikowe” usystematyzowanie procesowoprawnych uregulowań. W rzeczywistości bowiem unormowań takich było niewiele i Autor do swych stwierdzeń musiał dochodzić drogą żmudnego porównywania i analizowania nielicznych tekstów normatywnych ze szczegółowymi i często nader fragmentarycznymi śladami praktyki. Trudność ta stała się jednak dla niego zarazem badawczą szansą. Obserwując i opisując interesujące go aspekty sprawy w ich *statu nascendi* i ciągłej zmienności osiągnął bowiem tak trudną w tego rodzaju ujęciach dynamiczność odtworzanych urzędzeń. Oczywiście stan i treść zachowanych źródeł nie na każde pytanie umożliwiały danie odpowiedzi. Istniejące luki Autor starał się zatem uzupełnić przez hipotezy ostrożnie formułowane i oparte na pośrednich źródłowych przesłankach. W sumie czytelnik otrzymuje pełny obraz procesu karnego wprowadzonego przez insurekcję.

Zwróciłem wyżej uwagę, iż postępowaniu przygotowawczemu (śledztwu) Autor poświęcił aż połowę pracy. Dysproporcja ta, jak można się domyślać, była świadoma i zamierzona. Dodajmy zaś, że w pełni merytorycznie uzasadniona. Śledztwo bowiem było właśnie tą zasadniczą nowością, którą w dziejach polskiego prawa procesowego wprowadziła insurekcja, ono było drogą, którą do polskiego ziemskiego procesu wkroczyła inkwizycyjność, od tak dawna stosowana na Zachodzie, lecz w specyficznej, nowoczesnej postaci, nadanej jej przez ustawodawstwo i praktykę insurekcji.

Wysoki walor pracy A. Lityńskiego nie sprowadza się tylko do wypełnienia poważnej luki w dotychczasowych historycznoprawnych badaniach. Widzę go bowiem przede wszystkim w tym, że Autor z drobiazgową starannością wysledził wszystkie instytucje i szczegóły, które w jakikolwiek sposób nawiązywały — pozytywnie lub negatywnie — do urzędzeń i praktyk procesowoprawnych dawniejszego procesu ziemskiego, w pełni skargowego i kontradiktoryjnego. Po drugie Autor ustalił, iż proces karny insurekcji nie wystąpił w dziejach naszego sądowego prawa jak *deus ex machina*, lecz że miał tu swe rozwojowe zapowiedzi, co ważniejsza, niezależnie od prawa miejskiego, które, jak wiadomo, przejęło szereg prawnoprocesowych rozwiązań Caroliny. Oto bowiem wprowadzenie przygotowawczego postępowania stwierdził już uprzednio w ramach konfederacji barskiej, co bardzo jest charakterystyczne, a także wykazał, iż szereg rozwiązań zastosowanych w procesie karnym insurekcji miało swe odpowiedniki już wcześniej na Sejmie Czteroletnim w ustawie o sądach sejmowych z 1791 r. oraz w materiałach dotyczących procesu karnego przygotowanych w ramach prac nad Kodeksem Stanisława Augusta.

Proces karny insurekcji Autor rozpatrzył również w sposób porównawczy, z jednej strony zestawiając go z postępowymi ideami oświecenia w tej dziedzinie (zwłaszcza Beccaria i szkoła humanitarna), z drugiej zaś z karnoprocessowymi rozwiązaniami Wielkiej Rewolucji Francuskiej. W ten sposób dowiódł, iż w procesie

karnym insurekcji 1794 r., akcentującym bardzo mocno publicznoprawny charakter tego postępowania, dokonano wprowadzić licznych zapożyczeń z praw obcych, jednak uczyniono to nie usuwając z niego, zwłaszcza w postępowaniu przed sądem, pewnych elementów kontryktoryjności i w ogóle ukształtowano go w sposób zdecydowanie humanitarny, stwarzając w sumie kształt procesu mieszanego, który później znał wiek XIX.

KAZIMIERZ ORZECZOWSKI (Wrocław)

Fritz Blaich: *Staat und Verbände in Deutschland zwischen 1871 und 1945*, Wiesbaden 1979, ss. 151.

W serii „Dzieje społeczne i gospodarcze”, prezentującej krótkie syntezы wybranych epok i krajów, ukazała się praca Fritza Blaicha, omawiająca znaczenie stowarzyszeń — związków — korporacji w państwie niemieckim. Tytuł wymaga jednak korekty, bo praca zajmuje się jedynie niektórymi, wybranymi związkami i ich wpływem na decyzje rządowe i parlamentarne. Wprowadzić Autor zapowiada we „Wstępie” zajmowanie się związkami gospodarczymi, ale to też dyskusyjna sprawa, bo wybrane przez niego — często miały charakter gospodarczo-polityczny, np. *Bund der Landwirte*. Autor przedstawia wpływ wybranych związków w pięciu okresach, a mianowicie: rządów Bismarcka, rządów Wilhelma II, w latach pierwszej wojny, republiki weimarskiej i rządów hitlerowskich. Wybór tych okresów jest dyskusyjny, bo przecież tylko w niektórych z nich nastąpiły istotne zmiany w państwie, a ponadto zabrakło dokładnego wyjaśnienia ze strony Autora, co zmieniło się w warunkach pracy związków.

Mimo tych usterek praca jest ciekawa, bo stara się zilustrować tezę o wielkim, często decydującym, wpływie małych związków gospodarczych na ważne decyzje rządowe i parlamentarne. Autor opisuje mechanizm tego oddziaływania, odkrywając jego zaskakujące zasady. Przytacza przykłady, gdy mała grupa, opierając stanowiska ekspertów, do których rząd i parlament zwracały się o fachowe analizy, wykorzystywała je dla narzucenia rozwiązań korzystnych dla reprezentowanej grupy. Jeszcze bardziej zaskakujący mechanizm działał np. w *Bund der Landwirte*, gdzie znikoma mniejszość (1% członków) narzucała związkowi walkę o zasady dla siebie korzystne. Ogromna większość, w postaci chłopów — właścicieli zagrod, walczyła zacięcie o postulaty wielkiej własności junkierskiej, stanowiącej ów 1% członków. Zdaniem Autora aparat kierowniczy i etatowo zatrudniony posiadał nie tylko decydujący wpływ, ale był także ośrodkiem tworzenia koncepcji i jej uzasadnienia. Niektóre z rządów zdawały sobie sprawę z możliwości oddziaływania małych grup gospodarczych i starały się temu przeciwstawiać, ale bardzo rzadko z większym sukcesem. Po prostu grupy te zmieniały taktykę, przystosowywały się do nowych układów i osiągały swoje cele.

Uważam jednak, że Autor niedostatecznie naświetlił wielość przyczyn, które zadecydowały o podjęciu określonych decyzji rządowych czy parlamentarnych. W tej wielości przyczyn mieszczą się oddziaływania opisywanych przez Autora związków, ale nie zawsze musiały one mieć wpływ decydujący. Sprawa jest trudna do ustalenia wobec występowania wpływów zakulisowych, personalnych, bez śladów dokumentalnych. Weźmy dla przykładu pierwszy omawiany przez F. Blaicha problem, a mianowicie aneksji Alzacji i Lotaryngii jako wyniku polityki przemysłowej związków. Zdaniem Autora najdalej idący plan posiadał założony w czerwcu 1870 r. Związek Południowoniemieckich Przemysłowców Baweńskich (VSB), który wywierał presję na rządy Prus i Badenii i dotarł nawet do Bismarcka. Tymcza-